

HENRYK SUSZKO

## SPRAWY WYZNANIOWE W LATOPISIE HUSTYŃSKIM

*Latopis hustyński* – siedemnastowieczna kompilacja ze źródeł ruskich i polskich – stanowi zabytek piśmiennictwa ukraińskiego<sup>1</sup>. W niniejszym artykule pragniemy w miarę systematycznie przejrzeć i zanalizować zapisy tego latopisu dotyczące kwestii wyznaniowej. Na wstępie należy zauważyć, że *Latopis hustyński* cechuje pewna lapidarność wypowiedzi, która odnosi się zarówno do wątków historycznych, jak i religijnych. Porównanie odpowiednich zapisów latopisu i innych źródeł, np. *Latopisu hipackiego*, dobitnie wskazuje, iż autor *Latopisu hustyńskiego* w kompilowanych przez siebie źródłach najczęściej pomija obszarne fragmenty o treści religijnej. Tym niemniej aspekt religijny jest wyczuwalny w całym latopisie.

Pierwsza wzmianka o charakterze religijnym dotyczy pogaństwa ruskiego. Autor niejako usprawiedliwia pogan, pisząc: "Ludzie zaś wtedy byli ciemni i nie znający Boga, ani zakonów Bożych nie mieli, lecz cną bałwochwalstwa zaćmieni będąc, ofiary, Bogu obmierzłe, swoim bogom składali, i jeziorom, i studniom, i gajom itd., jako wtedy kogo diabeł skusił i nauczył, tak wierzyli i tak czynili"<sup>2</sup>. [...] "Tu nieco powiemy o bogach ruskich, nie że są godni wzmianki, lecz abyśmy zobaczyli, jaką ślepotą wtedy diabeł zaćmił był ludzi i do takiego obłąkania doprowadził, że nie tylko nie znali prawdziwego Boga, lecz jeszcze przywiódł do tego, że złym i bezdusznym rzeczom i żywiolom bogopodobną cześć oddawali" (s. 256-257).

---

<sup>1</sup> Zob. np.: I. D. B o j k o, W. A. D i a d i c z e n k o, *Istoriografija Ukrainy*, w: *Oczerki istorii istoriczeskoj nauki w SSSR*, t. I, Moskwa 1955, s. 108; O. W. M y s z a n y c z, *Istoryczno-mienuarna proza*, w: *Istorija ukraińskoj literatury (u 8 tt.)*, t. I, Kyiw 1967, s. 403; M. I. M a r c z e n k o, *Ukraińska istoriografija (z dawnych czasów do seređyny XIX st.)*, Kyiw 1959, s. 35; J. A. M y c y k, *Ukraińskie letopisi XVII wieku*, Dniepropietrowsk 1978, s. 12-16; J. M. A p a n o w i c z, *Rukopisnaja swiatskaja kniga XVIII w. na Ukrainie. Istoriceskije sborniki*, Kijew 1983, s. 66-77.

<sup>2</sup> *Potnoje sobranije russkich letopisiej*, t. II, Sankt-Pietierburg 1843, s. 234. Dalsze strony tego źródła podają w tekście.

Latopisarz wyraża również potępienie dla niektórych obyczajów mających rodowód pogański, a związanych w jego czasach z chrześcijańskimi świętami: "Z tych jednemu jakiemuś bogu na ofiarę ludzi topili. Jego zaś i dotychczas w niektórych stronach nierozumni pamięć czczą: w dzień świetlanego Zmartwychwstania Chrystusowego, zebrawszy się młodzi i bawiąc się, wrzucają człowieka do wody. I bywa niekiedy dziełem tych bogów, to jest biesów, że wrzuceni do wody albo o drzewo, albo o kamień w wodzie rozbijają się i umierają, albo topią się. W innych stronach zaś nie wrzucają do wody, lecz tylko wodą oblewają, lecz jednak temu samemu biesowi ofiarę czynią" (s. 257).

Cechy wartościujące posiada również inny zapis tego latopisu, opowiadający o tym, jak Włodzimierz po przyjęciu chrztu usiłował wykorzenić pogaństwo: "Inne zaś bałwany rozkazał wrzucać jedne do ognia, inne zaś do wody, i świątynie ich poburzył, i nie spóczył, dopóki do końca o idolach pamięci nie zatarł. I widząc to, bezrozumni płakali, że tak bogowie ich zginęli. Rozumni zaś rzekli: «Mądry jest nasz kniaź i jeśli by on wiedział, że dobrzy są bogowie, nie byłby ich porzucił i tak niszczył, i inną wiarę przyjmował. Takż i bojarzy nasi najrozumniejsi poznali, że bogowie ci są omamieniem, dlatego z kniazem ochrzcili się»" (s. 258).

Interesujący jest też wstęp do przekazu o chrzcie Rusi: "Przychodzi już rok sprzyjający i dzień zbawienia dla naszego narodu rossyjskiego<sup>3</sup>, w którym, dotychczas w mroku niewiedzy błędząca Rossja światłem prawdy oświecona została i do poznania Boga przyszła, i przez chrzest święty do usynowienia przez Boga przywiedziona została. Tu pokrótce wszystko po porządku powiemy o chrzcie naszej rossyjskiej ziemi, jak i kiedy ochrzciła się, począwszy od początku aż do wielkiego Włodzimierza, który do końca społem wszystką ziemię ochrzcił" (s. 250). Warto zwrócić uwagę na to, w jaki sposób latopisarz relacjonuje znane sobie przekazy o chrzcie Rusi. Otóż jedno z nich podtrzymuje i rozwija, inne poddaje krytyce. Pisze np.: "Rozpatrując wielu latopisarzy, którzy o chrzcie naszego sławnego narodu słowiańskiego [piszą], znajdujemy, że najpierw ochrzcił się nasz naród słowiański od świętego sławnego Pierwozwańca apostoła Andrzeja<sup>4</sup>, brata Piotrowego – jak nasz ruski latopisarz Nestor święty pisze" (s. 251). [...] "Lecz chrzest ten w Rossji z powodu częstych wojen nie rozprzestrzenił się, jakoż i stary nauczyciel rzymski Tertulian zaświadcza, mówiąc: była w Sarmacji wiara chrześcijańska, lecz częstymi wojnami była ciemniona i nie rozprzestrze-

---

<sup>3</sup> W słowach "rossyjski" i "Rossja zachowuję pisownię oryginału.

<sup>4</sup> Apostoł Andrzej, zgodnie z Ewangelią św. Jana (1, 41), był jednym z uczniów św. Jana Chrzciciela i jeszcze przed swym bratem Szymonem (św. Piotrem) został powołany przez Jezusa, stąd też w tradycji greckiej nosił miano "Pierwozwańca" (Protokletos) – zob. F. Sielicki, *Podróż bojarzyna Szeremietiewa*, Wrocław 1975, s. 276.

niła się. Wtórzuje mu i Baroniusz, to mówiąc: była dawno w Rossji wiara chrześcijańska, lecz nie wiemy, kto był ich apostołem, który im wiarę chrześcijańską przyniósł. Niech wiedzą zaś wszyscy, i Tertulian, i Baroniusz, że apostoł Andrzej Pierwozwaniec w Sarmacji naszej pierwszy głosił Chrystusa" (s. 251).

Dalszy swój wykład o chrześcijaństwie na Rusi autor *Latopisu hustyńskiego* opiera na Baroniuszu, Kuropalatesie, Zonarasie, Kromerze, Bielskim, Strykowskiem, na Długoszu i Miechowicie. Za autorytet w tym względzie uważa wszakże kronikarza Nestora, choć przy ustalaniu daty chrztu Włodzimierza nie wypowiada się jednoznacznie, podając wszystkie daty, różniące się między sobą, które znalazł u Nestora, Bielskiego, Gwagnina, Kromera, Długosza i Strykowskiego.

Jak wielką wagę przykładano w jedenastowiecznej Rusi do sakramentu chrztu, przynajmniej wśród warstwy książęcej, świadczyć może fakt, odnotowany zresztą nie tylko w *Latopisie hustyńskim*, że w r. 1044 wygrzebano szczątki książąt Jaropelka i Olega Światosławiczów, którzy zmarli w pogaństwie (Jaropelk w 977, Oleg w 930 r.), by je ochrzcić i pochować w cerkwi Świętej Bogarodzicy we Włodzimierzu<sup>5</sup> (s. 268).

Pisząc o konflikcie, w wyniku którego ihumen Antoni Pieczerski musiał uchodzić z Kijowa do Czernihowa, ponieważ opowiedział się w walce między Iziasławem Jarosławiczem a Wsiesławem Briaczysławiczem po stronie tego drugiego, autor *Latopisu hustyńskiego* próbuje nieco złagodzić wydźwięk tego konfliktu, dodając: "Nieza długo Iziasław opamiętał się i zląkł się Boga, że takiego luminarza przegnał ze swojej włości, i posłał z prośbą do świętego Antoniego, aby wrócił znów do Kijowa do swojej pieczary. Święty Antoni, jako że dobroduszny był, przychylił się do prośby i wrócił znów do Kijowa do swojej pieczary" (s. 272).

*Latopis hustyński* w swoich relacjach o wydarzeniach XI w. nie ogranicza się wyłącznie do spraw ruskich. Opisuje szereg zdarzeń rozgrywających się w Bizancjum, z którym Ruś była związana poprzez przyjęcie chrześcijaństwa, a patriarcha bizantyjski zatwierdzał przecież metropolitów na Rusi. Wielu z nich było Grekami. Autor latopisu podaje również ważniejsze wydarzenia, jakie miały miejsce w krajach sąsiednich, w tym także w Polsce. Jeśli chodzi o sprawy wiążące się ściśle z tematem naszych rozważań, godny uwagi jest zapis pod r. 1077 o zakończonym śmiercią biskupa konflikcie między królem Polski Bolesławem Śmiałym a biskupem krakowskim Stanisławem (s. 275). Dalej, pod r. 1082, *Latopis hustyński* wspomina – przy okazji przekazu o objęciu tronu przez Władysława Hermana – o następstwach zabójstwa św. Stanisława: "Tego roku nastął w Laszech gospodar Władysław Herman, po bracie swoim Bolesławie Śmiałym, lecz nie był koronowany koroną królewską ani się królem nie nazywał, lecz tylko

<sup>5</sup> Zob. F. Sielicki, *Powieść minionych lat*, Wrocław 1968, s. 322.

kniazem polskim, ponieważ wtedy Grzegorz siódmy, papież, klątwę na całą ziemię lacką nałożył za zabicie biskupa Stanisława. I odtąd Lachowie żadnego hospodara swojego koroną nie koronowali, aż do Przemysława, który był w roku 1295" (s. 276).

Zwraca naszą uwagę, że autor *Latopisu hustyńskiego* śledzi wypadki związane z wyprawami krzyżowymi: zainicjowanie przez papieża Urbana II na soborze w Clermont w 1095 r. I wyprawy krzyżowej, a potem jej przebieg i następstwa – ustanowienie patriarchą jerozolimskim Dalberta, biskupa pizańskiego a w Antiochii Bernata (s. 280, 285). Sprawy patriarchatu w Jerozolimie są stale w polu widzenia autora latopisu, bo pod r. 1107 pisze on o pozbawieniu Embremara godności patriarchy jerozolimskiego przez papieża Paschalisa II (s. 288). Warto jeszcze zaznaczyć, że latopisarz wyraża zadowolenie z odebrania Turkom Ziemi Świętej, podkreślając, iż była to radość dla całego chrześcijaństwa (s. 285). *Latopis hustyński* odnotowuje także III wyprawę krzyżową (pod r. 1190 i 1191) oraz śmierć cesarza niemieckiego Fryderyka, który podczas tej wyprawy utonął (1 VI 1190) w rzece Salef (s. 322, 323).

Nieco dalej, pod r. 1201, znajdujemy obszerną informację o zdobyciu Konstantynopola przez krzyżowców<sup>6</sup> i osadzeniu na tronie cesarskim "łacinnika", Baldwina Flandryczyka<sup>7</sup>. Patriarchą został wtedy również "łacinnik"<sup>8</sup>. Znamienne jest, że autor *Latopisu hustyńskiego* ani jednym słowem nie potępia katolickiej wyprawy krzyżowej za skierowanie swych wojsk przeciwko prawosławnemu Konstantynopolowi, a o ograbieniu miasta i kościołów mówi w sposób wielce oględny: "I wiele w tym czasie świętości wynieśli z Carogrodu do Rzymu, to jest ikon cudownych, naczyń świętych i relikwii świętych" (s. 327).

O wiele bardziej udratyzowany jest opis powrotu w 60 lat później Carogrodu na łono Cerkwi prawosławnej. Wyraźniejsza jest tu także pozycja latopisarza, który z jednej strony pozytywnie ocenia zdobycie Carogrodu i wyrwanie go z rąk katolików, z drugiej zaś nie szczędzi słów potępienia dla Michała Paleologa za jego ustępliwość wobec papieżstwa, zezwalanie na to, by prawosławnych zmuszano do przejścia na unię (autor latopisu nazywa Michała "przekupionym carem" i "niegodziwym carem"). Wykorzystano w tym opisie legendy o cudach w monasterze Ksiropotam podczas unickiej mszy, kiedy to nastąpiło ogromne trzęsienie ziemi i cały monaster wraz z cerkwią zapadł się pod ziemię, grzebiąc prawie wszystkich katolików i skuszonych przez nich mnichów prawo-

<sup>6</sup> Konstantynopol został zdobyty i ograbiony przez krzyżowców 13 IV 1204 r.

<sup>7</sup> 16 V 1204 r. został on koronowany w kościele Hagii Sophii na cesarza konstantynopolitańskiego państwa łacińskiego (G. O s t r o g o r s k i, *Dzieje Bizancjum*, Warszawa 1967, s. 338).

<sup>8</sup> Patriarchą i zarządcą Hagii Sophii został Wenecjanin Tomasz Morosini (tamże, s. 338).

sławnych. Pozostali przy życiu świadkowie tego cudu, zarówno katolicy, jak i prawosławni, mieli ponoć resztę życia spędzić w monasterze, opłakując swoje grzechy. Ręki Opatrzności upatruje latopisarz także w śmierci Michała: "Usłyszał zaś Bóg płacz ludzi swoich i oddał śmierci tego niegodziwego cara Michała Paleologa" (s. 342-343).

Charakterystyczny jest dla autora *Latopisu hustyńskiego* pewien dystans historyczny wobec dwunastowiecznych wydarzeń związanych z Cerkwią na Rusi. Wypadki dotyczące wyboru Klimenta Smoleńszczanina na metropolitę kijowskiego nazywa "zamętem wśród duchownych", a o tych biskupach, którzy bez zgody patriarchy, a z polecenia księcia Iziaslawa Mścislawicza w końcu wyświęcili Klimenta na metropolitę, mówi, iż uczynili to "dogadzając kniaziowi" (s. 298-299). Zdecydowanie negatywny stosunek latopisarza do księcia kijowskiego Iziaslawa Mścislawicza z powodu tego, że w sposób jawny ingerował w sprawy Cerkwi, wyraża się w następujący sposób: "Tego roku (1147) wiele wojen i zamieszania miał Iziaslaw kijowski, ponieważ on zamęt wzniecał wśród duchownych. Dlatego i Bóg nie pozwolił mu długo dzierżyć władzy" (s. 299). *Latopis hustyński* informuje również o rozwiązaniu problemów związanych z Klimentem Smoleńszczaninem pod r. 1156, kiedy to przybył z Carogrodu mianowany przez patriarchę metropolita kijowski Konstantyn (Klimenta pozbawiono wtedy godności metropolity, obłożono klątwą tych, którzy go do niej wynieśli, a tych, których on potem wyświęcił, usunięto ze stanowisk (s. 304); należy dodać, że działało się to za wiedzą i przyzwoleniem Jerzego Dołgorukiego, który był już wtedy księciem kijowskim). O ingerencji władzy świeckiej w sprawy Cerkwi czytamy również pod r. 1183, kiedy to Wsiewołod moskiewski sprzeciwił się ustanowieniu Mikołaja (Greka) biskupem Rostowa i zażądał, by godność tę objął Łukasz, ihumen monasteru św. Spasa w Berestowie. Metropolita kijowski uczynił zadość żądaniom Wsiewołoda i przeniósł Mikołaja na biskupstwo połockie (s. 319).

Latopisarza interesowały także problemy katolicyzmu, bo za Marcinem Bielskim odnotowuje pod r. 1197 wizytę legata papieskiego w Polsce, który "zakazał księżom żenić się i kucharki trzymać"<sup>9</sup> (s. 326). W innym miejscu, pod r. 1246, wspomina o poselstwie papieskim do Batu-chana z propozycją przyjęcia przez Tatarów chrześcijaństwa. Przytoczona jest tu nawet rzekoma odpowiedź Batu-

---

<sup>9</sup> W 1197 r. do Polski przybył legat kardynał Piotr z Kapui. Wznowił on na synodzie przepisy kościelne o bezżeństwie księży. Nie był to temat zupełnie nowy, ponieważ już sobór powszechny laterański II w 1139 r. orzekł, że związki małżeńskie duchownych są nieważne. Ks. Bolesław Kumor zaznacza, że dla Polski charakterystyczne było to, iż inicjatywa w sprawie celibatu wyszła nie od legatów, ale od biskupa wrocławskiego Waltera (1149-1169), Walończyka z pochodzenia (B. Kumor, *Walka o "wolność Kościoła" w Polsce*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1, cz. 1, Poznań 1974, s. 114-116).

-chana: "Niekorzystnie jest dla odważnego narodu ochrzcić się, który lubi krew przelewać, a chrześcijanie, ponieważ tego zabraniają, nie są odważni w walce" (s. 341). Pod tym samym rokiem znajdujemy lakoniczną wzmiankę o przyjęciu chrześcijaństwa "od Wschodu" przez władcę Litwy Mendoga. Zgoła inaczej sprawę chrztu Litwy przedstawia *Latopis hipacki* (k. 817), który podaje, że "Mendog posłał do papieża i przyjął chrzest. Chrzest zaś jego fałszywy był, [Mendog] składał [bowiem] ofiary bogom swoim potajemnie"<sup>10</sup>.

Tendencyjnie przedstawiona jest historia koronowania Daniela Romanowicza na króla ruskiego (1247) przez legata papieża Innocentego IV. Latopisarz upatruje przyczyn koronowania Daniela we wroście jego popularności po znanych zwycięstwach nad Niemcami i Czechami u boku Beli węgierskiego (s. 341), podczas gdy w rzeczywistości sprawy miały się zupełnie inaczej, Daniel bowiem chciał zapewnić sobie pomoc Zachodu w walce z Tatarami<sup>11</sup>. Należy zaznaczyć, że latopisarz nie wspomina tu o zmianie wiary przez Daniela.

W XIV w. *Latopis hustyński* odnotowuje dwa układy w kwestii poszanowania wyznania. Pierwszy miał miejsce za panowania Kazimierza Wielkiego w 1340 r., kiedy to podczas zdobywania Lwowa miasto poddano królowi pod warunkiem, że zagwarantuje swobodę wyznania prawosławnym (s. 349). O drugim układzie latopisarz wspomina przy okazji chrystianizacji Litwy w 1387 r. przez Władysława Jagiełłę. Podaje tu mianowicie, że "Było wtenczas wielu co przedniejszych kniaziów i panów w Litwie, i wszyscy bracia Jagiełłowi, i sama matka jego wiary prawosławnej greckiej, którzy sobie wtedy zawarowali, aby im nikt gwałtu w wierze nie czynił" (s. 351). Informacja ta jest nieściśła, wiadomo bowiem, że wraz z Jagiełłą 15 lutego 1386 r. przyjęli chrzest na Wawelu towarzyszący mu bracia i bojarowie litewscy, a książę Witold przyjmował wtedy chrzest katolicki po raz drugi (w 1383 r. przyjął chrzest od Krzyżaków i otrzymał imię Wiganda, potem przechrzczył się na prawosławie, wreszcie powtórnie przyjął chrzest katolicki). Równie nieściśła jest informacja o równoczesnej chrystianizacji Litwy i Żmudzi, bowiem Żmudź została nawrócona dopiero w latach 1413-1417<sup>12</sup>.

Znamienny jest stosunek latopisarza do spraw metropolii kijowskiej i moskiewskiej. Od połowy XIII w. metropolici rezydowali w Moskwie, nad czym autor *Latopisu hustyńskiego* wyraźnie ubolewa. Toteż w opisie ograbienia metropolity Focjusza, który przybył do ziem ruskich znajdujących się w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego po zwyczajowe daniny, możemy odczytać wręcz wyraźną nutę zadowolenia (Focjusza ograbiono z rozkazu Witolda, s. 353).

<sup>10</sup> Zob. o tym M. J a g u s z, *Misje polskie na Litwie*, tamże, s. 201 n.

<sup>11</sup> M. J a g u s z, *Polskie misje na Rusi*, tamże, s. 194.

<sup>12</sup> T. S i l n i c k i, *Od Jadwigi do Bazyli (1386-1447)*, tamże, s. 318-319.

Wyraźna jest również aprobata autora latopisu dla poczynań księcia Witolda, mających na celu utworzenie metropolii kijowskiej i uniezależnienie jej od Moskwy. Wedle *Latopisu hustyńskiego* zabiegi Witolda miały okazać się skuteczne, bo 15 listopada 1415 r. rzekomo uzyskał on błogosławieństwo patriarchy dla nowego metropolity kijowskiego Grzegorza Camblaka (s. 353). Jednak kronikarz mija się tu z prawdą, ponieważ Grzegorz Camblak nie otrzymał chyba błogosławieństwa patriarchy, pewne natomiast jest, że został wyklęty przez metropolitę Focjusza i patriarchę Eutymiusza; potem następca Eutymiusza Józef II rzucił powtórnie klątwę na Camblaka<sup>13</sup>.

Kolejny edykt Władysława Jagiełły dotyczący kwestii wyznaniowej wspomniany jest w *Latopisie hustyńskim* pod r. 1432. Wtedy to "Król Jagiełło będąc w Kijowie dał przywilej wołyńskim obywatelom, aby im w wierze nikt gwałtu nie czynił ani cerkwiom prawosławnym nie szkodził, ani do swojej wiary nikt ich nie zmuszał"<sup>14</sup> (s. 354). Pod rokiem następnym (1433) znajdujemy w latopisie wzmiankę o wzniesieniu kościoła katolickiego i ustanowieniu biskupstw w Kijowie i Chełmie, ale bez komentarza ujemnego (s. 354)<sup>15</sup>.

Perypetie metropolity kijowskiego Izydora latopisarz opisuje począwszy od r. 1438. Jego dzieje rozpoczyna od informacji o wyświęceniu go na metropolitę. Pokrótce przedstawia pod tymże rokiem wydarzenia, które miały miejsce w latach następnych: wyjazd Izydora na sobór florencki, przyjęcie przez niego unii z Kościołem rzymskim, otrzymanie od papieża godności kardynalskiej, powrót

---

<sup>13</sup> J. Gołubinskij, *Istoria ruszkoj Cerkwi*, t. II, cz. 1, Moskwa 1900, s. 377-383; A. Prochaska, *Dzieje Witolda w księcia Litwy*, Wilno 1914, s. 167-168; H. Łowmiański, *Witold wielki książę litewski*, Wilno 1930, s. 106-108.

<sup>14</sup> Chodzi tu zapewne o dokument królewski wystawiony we Lwowie 30 X 1432, w którym m.in. było zdanie: "Cerkwi także ruskich, czyli obrządku greckiego, ani znosić, ani na świątynie rzymskiego Kościoła zamieniać nie każemy i nie pozwolimy ani też żadnego wyznawcy onego obrządku greckiego do wiary rzymskiego Kościoła nawracać nie będziemy" (W. Czermak, *Sprawa równouprawnienia schizmatyków i katolików na Litwie (1432-1563)*, Kraków 1903, s. 14).

<sup>15</sup> Wiadomość ta zaczerpnięta jest z Kromera, który (*Kronika polska*, ks. XX, Sanok 1857, s. 934) pod r. 1433 pisze tak: "Kościoły chełmski i kijowski w Rusi postanowił i w biskupstwa obrócił. Z tych na chełmskie Jana teologa Dominikanina przelożył". Nie znaczy to jednak, że właśnie w 1433 r. biskupstwa te były ustanowione, ponieważ Kromer pisze o nich wtedy, gdy podsumowuje działalność Władysława Jagiełły. O dotacji biskupstwa chełmskiego wspomina K. Stadnicki (*O początkach arcybiskupstwa i biskupstw katolickich na Rusi halickiej i Wołyniu*, Lwów 1882, s. 62). Początki diecezji chełmskiej związane są z kościelną działalnością organizacyjną Kazimierza Wielkiego. Zob. B. Kumor, *Chełmska diecezja. Diecezja katolicka*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. III, Lublin 1979, k. 127-132. Natomiast biskupstwo kijowskie "bierze swój początek w r. 1321, kiedy to Henryk został mianowany bpem kijowskim". Biskup Michał I Trestka (zm. 1426) przyjmował Władysława Jagiełłę w Kijowie w 1411 r., "który nadał fundusz biskupstwu, porównał kijowskich bpów z innymi, a w kilka lat potem wybudował katedrę na górze Kisielewka" (*Encyklopedia kościelna*, t. X, Warszawa 1877, s. 341).

do Kijowa i wygnanie go stamtąd<sup>16</sup>, ucieczka Izydora do Moskwy, gdzie został pojmany i osadzony w ciemnicy oraz skazany na spalenie<sup>17</sup>. Wspomina dalej o ucieczce metropolity z ciemnicy, o jego podróży do Carogrodu, a także o tym, że nie został on przyjęty przez patriarchę, w czym autor latopisu widzi przejaw woli Bożej (s. 354-355).

Pod r. 1439 autor *Latopisu hustyńskiego* zamieszcza obszerny opis soboru zwołanego do Ferrary przez papieża Eugeniusza IV. Relacjonuje spór wokół sprawy ustalenia miejsc, na których mieli zasiadać poszczególni delegaci na sobór, jak też opisuje szczegółowo sposób jego rozwiązania. Tak więc centralne miejsce na tronie przyozdobionym złotem i drogimi kamieniami zajęła Ewangelia, po lewej stronie od wejścia do kościoła zasiadł papież z dostojnikami wyznania rzymskiego, po prawej – car grecki Jan Paleolog, Józef – patriarcha Carogrodu, oraz inni delegaci obrządku wschodniego. Sobór jednak wkrótce przeniesiono do Florencji z powodu epidemii w Ferrarze. Stosunek latopisarza do soboru florenckiego jest zdecydowanie negatywny. Autor latopisu stwierdza, że sobór ten "niemile Bogu skończyli", odmawia mu wszelkiego znaczenia z dwu powodów: po pierwsze dlatego, że sobór bazylejski wyklął Eugeniusza IV, a obwołał papieżem Feliksa V<sup>18</sup>, po drugie zaś dlatego, że zmarł zwierzchnik Kościoła wschodniego patriarcha Józef, część przedstawicieli tego Kościoła wraz z Markiem Efeskim sobór opuściła, a inni – z carem na czele – przyjęli unię i uznali zwierzchnictwo papieża, bo zostali przez niego przekupieni.

Latopisarza hustyńskiego żywo interesują sprawy Kościoła zachodniego. Pod r. 1442 pisze o przybyciu do Władysława Warneńczyka i Akademii Krakowskiej posłów zarówno od papieża Eugeniusza IV, jak i od Feliksa V w sprawie uznania ich papiestwa. Przytacza odpowiedź daną obu posłom, w której stwierdzono: "Teraz żadnego nie uznajemy, dopóki nie zobaczymy końca [sporu] między wami" (s. 356). I dodaje, że później Polska uznała Feliksa, a od Eugeniusza IV i jego następcy Mikołaja V odstąpiła<sup>19</sup>. Kwestię tę autor latopisu porusza raz

<sup>16</sup> Anatol Lewicki (*Unia florencka w Polsce*, Kraków 1899, s. 29) twierdzi, że *Latopis hustyński* podaje nieprawdziwą wiadomość o wygnaniu Izydora z Kijowa. Wersję tę odrzuca również Gołubinskij (*Istorijskaja Cerkwi*, t. II, cz. 1, Moskwa 1900, s. 450-451).

<sup>17</sup> Izydor został uwięziony w areszcie domowym w cudowskim monasterze w trzy dni po przybyciu do Moskwy, sobór zaś starał się wpłynąć na niego, by wyrzekł się unii. Starano się wpłynąć na Izydora groźbami zebrania nowego wielkiego soboru, na którym może zostać skazany na śmierć przez spalenie lub zakopanie żywcem do ziemi. Były to jednak tylko groźby, a nie postanowienie soboru (tamże, s. 456-458).

<sup>18</sup> *Latopis hustyński* błędnie nazywa go Feliksem IV. Był to ostatni antypapież. Schizma bazylejska trwała od 1439 do 1449 r. Imię Feliksa V przyjął Amadeusz, książę sabaudzki (T. S i l - n i c k i, *Od Bazylei do śmierci Aleksandra Jagiellończyka*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, t. I, cz. 1, Poznań 1974, s. 341).

<sup>19</sup> W rzeczywistości oficjalnym stanowiskiem Polski była neutralność uchwalona na synodzie

jeszcze pod r. 1447, stwierdzając, że w dalszym ciągu było dwóch papieży, Polacy zaś nie przyjęli złotej róży, podarunku od nowo wybranego papieża Mikołaja V (s. 356). Wiadomość ta jest bałamutna, bo Marcin Kromer (ks. XXII, s. 1011), na którego latopisarz się powołuje, wcale nie pisze, że nie przyjęto złotej róży; podaje tylko, iż nie witali wysłannika papieskiego przedstawicieli Uniwersytetu Krakowskiego.

Pod r. 1453 latopisarz zapisuje opanowanie Konstantynopola przez Turków, a ze spraw religijnych – ustanowienie nowego zwyczaju, a mianowicie darowanie przez władców tureckich patriarsze konstantynopolskiemu płaszcza, kapelusza i patery, podobnie jak czynił to car grecki (s. 357).

Druga połowa XV w. na kartach *Latopisu hustyńskiego* przedstawiona jest bardzo pobieżnie i w dużych skrótach. Jednakowoż pod r. 1462 znalazł się zapis o ustanowieniu dwóch oddzielnych metropolii: dla Moskwy i dla Kijowa (s. 357), a pod r. 1470 o odnowieniu cerkwi pieczerskiej przez księcia Symeona Olelkowicza (s. 358). Przez kolejne trzy dziesięciolecia latopis odnotowuje jedynie zmiany na tronie metropolitalnym w Moskwie i Kijowie (s. 359, 360, 361).

Pod r. 1439 umieszczona jest wzmianka o wojnie moskiewsko-litewskiej, której pretekstem były sprawy wyznaniowe, a poszło rzekomo o to, iż książę litewski Aleksander nie wybudował cerkwi na zamku w Wilnie dla swojej żony Heleny, córki Iwana Wasiliewicza. Jednak sam latopisarz twierdzi, iż rzeczywistym powodem owego zatargu były zaborcze plany Moskwy, która chciała zająć ziemie litewskie aż po Berezynę (s. 362). O tejże córce Iwana Wasiliewicza wspomina się także pod r. 1501. Wtedy to przybyła ona z Wilna do Krakowa jako żona króla polskiego. Latopisarz zwraca uwagę, że nie została ona oficjalnie koronowana z powodu swego wyznania, dodaje jednak, że miała na zamku krakowskim cerkiew, gdzie odprawiano nabożeństwa wedle obrządku wschodniego (s. 363)<sup>20</sup>.

Autor *Latopisu hustyńskiego* nie zajmuje się oczywiście wyłącznie zagadnieniami prawosławia czy też wzajemnych stosunków między prawosławiem a katolicyzmem. Z obowiązku kronikarskiego odnotowuje również takie zjawisko jak wystąpienie Marcina Lutra. Nazywa on Lutra "wielkim heretykiem", a jego po-

---

w Łęczycy w 1441 r. Faktycznie zaś istniały partie zarówno soborowa (popierająca antypapieża), jak i papieska. Partię papieską popierał król, soborową zaś Uniwersytet Krakowski. Neutralność ta skończyła się 5 VII 1447 r., kiedy to król Kazimierz przeprowadził na radzie królewskiej uchwałę uznającą Mikołaja V za jedynego papieża. Uniwersytet Krakowski uznał Mikołaja V dopiero 3 VII 1449, po rozwiązaniu soboru, który wtedy rezydował już w Lozannie (S i l n i c k i, *Od Bazylei*, s. 344-346).

<sup>20</sup> Nie obyło się jednak bez interwencji w tej sprawie ze strony katolików, a nawet Kurii Rzymskiej. Kwestionowano wtedy nawet ważność chrztu udzielanego przez prawosławnych (tamże, s. 356).

stawę "grzechem", dodając, że uczniowie Lutra zaczęli głosić własne teorie, a ich "herezje i dotąd w niemieckich ziemiach istnieją" ( 368).

Na kartach tego zabytku dość obszernie przedstawiona jest sprawa wprowadzenia nowego kalendarza przez papieża Grzegorza XIII. Autor dodaje, że "łacinnicy" próbowali zmuszać prawosławnych, by obchodzono święta w tym samym czasie<sup>21</sup>. Zamieszcza również fakt, że król Stefan Batory w 1584 i 1585 r. zabronił zmuszania prawosławnych do obchodzenia świąt wedle nowego kalendarza (s. 369).

Ostatni rozdział *Latopisu hustyńskiego* pt. *O unii, jak zaczęła się w ruskiej ziemi w całości poświęcony jest sprawom wyznaniowym. Rozpoczyna się od notowania pod r. 1588 przybycia na Ruś patriarchy konstantynopolskiego Jeremiasza II (1572-1579, 1580-1584, 1586-1595)<sup>22</sup>. Latopisarz dodaje tu, że w r. 1589 król Zygmunt III wyraził zgodę na swobodną działalność Jeremiasza na terytorium zarówno Korony, jak i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wedle słów kronikarza patriarcha "znalazł wielki nieporządek wśród duchownych, nie tylko wśród niższych, lecz i u samego metropolity" (s. 369). Chodzi tu o Onezifora Dziewoczkę, usuniętego z metropolii przez patriarchę w 1589 r. Interesująco przedstawia latopisarz kwestię wyboru i wyświęcenia nowego metropolity kijowskiego Michała Rahozy. Otóż wedle jego słów Rahoza został wybrany przez Rusinów. I tu następuje fragment, w którym latopisarz próbuje usprawiedliwić – czy też wybielić – patriarchę Jeremiasza II, który początkowo nie chciał wyświęcić Rahozy, przyszłego propagatora unii, na metropolitę, lecz w końcu ustąpił wobec nalegań Rusinów, wygłaszając ponoć taką kwestię: "Jeśli godzien jest, jako wy mówicie, niech będzie godny, jeśli niegodzien jest, ja czysty jestem od tego; sami zobaczycie" (s. 369). Słowa te, włożone przez latopisarza w usta patriarchy, miały być prorocze, bowiem w kilka lat później tenże Rahoza przyjął unię. W ten sposób autor latopisu chciał zdjąć odpowiedzialność z patriarchy za przyszły bieg wypadków.*

Interesująca wydaje się postawa latopisarza wobec poszczególnych przedstawicieli hierarchii prawosławnej, którzy przyjęli unię. Zajmuje on wobec nich bardziej nieprzejednane stanowisko niż wobec hierarchów katolickich. Szczególnie zaciekle atakuje Cyryla Terleckiego, biskupa łuckiego (1585-1607), którego

<sup>21</sup> We Lwowie, Łucku i Wilnie doszło nawet do zamieszek na tym tle (T. Ś l i w a, *Kościół wschodni w monarchii Jagiellonów w latach 1506-1596*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1, cz. 2, s. 98).

<sup>22</sup> *Latopis hustyński* podaje tu, że była to pierwsza wizyta patriarchy od czasu przyjęcia chrztu przez Ruś. Nie uwzględnia on, jak widać, pobytu patriarchy antiocheńskiego Joachima V w latach 1585-1586, który w Polsce występował w imieniu patriarchy konstantynopolskiego. Jeremiasz II zatrzymał się na dłużej w Rzeczypospolitej w r. 1589 w drodze powrotnej z Moskwy (J. A t a m a n, *Geneza i zawartość unii brzeskiej*, tamże, s. 261).

oskarża o szerzenie wszelkiej nieprawości, nakłanianie do sprzeciwiania się patriarsze. Przedstawia on Terleckiego jako człowieka przewrotnego, fałszywego i przebiegłego, który do ostatniej chwili ukrywał zamiar przyjęcia unii (s. 371). Równie niepochlebną opinię wystawia Hipacemu Pociejowi, biskupowi włodzi-mierskiemu (1593-1613), drugiemu po Cyrylu sprawcy całego tego "zamieszania" wśród duchownych prawosławnych. Przyznaje wprawdzie, że Pocij był człowiekiem uczonym i wysokiego rodu, jednakowoż wielce niestałym, ponieważ wielu wyznał już próbował<sup>23</sup>. By wywołać w czytelniku nieprzyjemne skojarzenia z osobą Pocij, kronikarz ucieka się do typowego dla konwencji tego latopisu sposobu, przywołując na pomoc rzekome zdarzenia niezwykle. Taki charakter w przypadku Hipacego Pocij miał mieć niesamowity wicher, który w czasie uroczystości postrzygania go w mnichy zadał mu nieprzystojnie włosiennicę, ośmieszając go. Latopisarz nazywa ten przypadek cudem, wskazującym na to, iż Pocijowi nie sprzyjała łaska Boża (s. 371). Obu zaś, tzn. Terleckiego i Pocij, oskarża o to, iż podstępem zdobyli in blanco podpisy hierarchów prawosławnych na dokumentach, które miały być wysłane do króla w sprawie przywilejów dla Cerkwi prawosławnej na terenach Rzeczypospolitej, a wykorzystali je do sporządzenia odpowiednich dokumentów dla papieża w sprawie przyjęcia unii (s. 371).

Wyraz swego potępienia dla unii latopisarz daje w opisie wspólnej mszy odprawianej po ogłoszeniu unii, uciekając się znowu do cudów. Otóż podczas komunii "Cudem Boskim znalazła się w kielichu Boska krew w wodę przemieniona, choć i nie dolewali wody wedle obyczaju rzymskiego, że aż z domu w innym kielichu przynieśli wina; nie wiem, jak oświęcili" (s. 373). Prawdopodobnie opowiadki takie były rozpowszechniane wśród prawosławnych w celu odstręczenia ich od ewentualnego sprzyjania unii, przy czym dodawano coraz to dziwniejsze i straszniejsze szczegóły. Autor białoruskiego *Latopisu barkutabowskiego* (pocz. XVII w.) podaje bardziej rozbudowaną wersję tego cudu. W jego relacji wyglądać to miało w ten sposób, że przy ołtarzu ruskim nabożeństwo odprawiał jezuita i tam "w kielichu wino w krew bardzo szpetną smrodliwą przemieniło się", Pocij zaś odprawiał nabożeństwo przy ołtarzu rzymskim i u niego "wino przemieniło się w zwykłą gorzką wodę"<sup>24</sup>.

Przegląd zapisów *Latopisu hustyńskiego* dotyczących religii i wyznania pozwala stwierdzić, iż latopisarz bacznie śledził wszelkie poczynania zarówno władców, jak i hierarchii kościelnej w sprawie wolności wyznania oraz sytuacji Cerkwi prawosławnej w państwie. Autora tego cechuje również patriotyzm lokalny, przejawiający się w trosce o metropolię kijowską, dlatego aprobeuje starania księcia

---

<sup>23</sup> Jest to aluzja do kalwińskiej przeszłości Pocij. Uczyl się on w szkole kalwińskiej w czasach, gdy opiekował się nim Mikołaj Radziwiłł "Czarny".

<sup>24</sup> *Potnoje sobranije russkich letopisiej*, t. XXXII, Moskwa 1975, s. 181.

Witolda o utworzenie metropolii kijowskiej i uniezależnienie jej od Moskwy. Odnosił on również rozporządzenia królów polskich Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełły, Stefana Bato:rego, regulujące stosunki między katolicyzmem a prawosławiem w Rzeczypospolitej. Latopisarz nie występuje jako wróg katolicyzmu (jak to twierdzą niektórzy współcześni badacze ukraińscy), lecz z pozycji wyznawcy prawosławia stara się bronić swego wyznania przed zwolennikami tendencji unickich i dlatego właśnie tak bezwzględnie potępia tych hierarchów prawosławnych, którzy unię zawarli.

#### PROBLÈMES DU CULTE DANS LA *CHRONIQUE HUSTINE*

##### R é s u m é

La *Chronique hustine* - compilation de sources russes et polonaises du XVIIe siècle - demeure un monument des écrits ukrainiens. Son discours, quelque peu lapidaire, porte aussi bien sur les sujets historiques que sur les religieux. Après l'avoir comparé à d'autres sources, (p. ex. la *Chronique hypate*), il s'avère que son auteur a souvent passé de vastes fragments contenant les thèmes religieux. Cependant la totalité de l'œuvre s'est centrée autour des problèmes du culte.

L'auteur de la chronique met en valeur le paganisme russe et, par conséquent, les mœurs qui ont pénétré dans le christianisme. Malgré leur origine manifestement païenne, celles-ci étaient pratiquées pendant les cérémonies chrétiennes. L'auteur de la *Chronique hustine* a réservé une place importante à la christianisation de la Russie, tout en accentuant le rôle du sacrement de baptême pour les princes russes du XIe siècle.

La *Chronique hustine* décrit aussi d'autres événements qui décidèrent de la destinée du christianisme, non seulement en Russie, mais aussi en Pologne, en Lituanie, à Byzance, au Moyen Orient et en Allemagne. La liberté de religion était une question qui s'est fait nettement ressortir tout long de ses pages, et l'auteur notait avec attention les documents respectifs promulgués par les rois polonais. Une grande importance a été accordée aux péripéties du métropolitain Isidor. Le dernier chapitre *De l'union, comment elle commença sur la terre russe* est entièrement consacré aux problèmes du culte. Etant empreint de patriotisme local, comme en témoigne le souci de la métropole de Kiev, il approuve les tentatives de Witold visant à y établir une métropole autonome de Kiev et à la soustraire ainsi à la dépendance de Moscou. Le chroniqueur n'agit pas ici en ennemi du catholicisme, mais en partisan de la religion orthodoxe et c'est pourquoi il défend celle-ci contre les adeptes des tendances uniates.